



Mirosław Derecki

MOSKWA '79

POLSKIE AKCENTY FESTIWALU

Czwarty dzień XI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Moskwie, 17 sierpnia 1979 r. można by określić, jako „dzień polski”. Tak przynajmniej odczuwamy go my wszyscy, przybyli znad Wisty do stolicy Kraju Rad. członkowie oficjalnej polskiej delegacji, realizatorzy filmowi, obserwatorzy, krytycy i korespondenci. Dzisiejszego wieczoru w konkursie filmów fabularnych pokazany będzie „Amator” Krzysztofa Kieślowskiego. Jak zaprezentuje się na tle innych filmów, na tle nazwisk wielu reżyserów o światowym rozgłosie? Wczoraj ogromnym zainteresowaniem publiczności cieszyły się amerykańskie „Dzieci Sancheza” z Anthony Quinnem w roli głównej, jutro Juan Antonio Bardem przedstawi „Siedem dni w styczniu”, a dalej czyhają następnii pretendenci do głównej nagrody: włoski „Chrystus zatrzymał się w Eboli” Francesco Rosi - obraz, który podobnie jak hiszpańskie „Siedem dni w styczniu” ma już okazałą „dokumentację prasową” na świecie, radziecki „Wzlot” Sawwy Kulisza o Ciołkowskim z... Eugeniuszem Jewtuszenką w roli głównej. Francuzi wiążą duże nadzieje z „Psami” Alain Jessua'y z Gerardem Depardieu. Festiwal dopiero się rozkręca, każdy z 35 zgłoszonych do konkursu filmów może przynieść zaskakujące zmiany w tabeli typowania...

W samo południe - przyjęcie w polskiej ambasadzie dla gości festiwalowych. Niedawno ukończony, nowy gmach ambasady mieszczący się przy ulicy Klimuszkina, już z zewnątrz robi doskonałe wrażenie. Zbudowano go z biało-szarego piaskowca, ma bardzo nowoczesną „pawilonową” sylwetkę; niewysokie budynki otaczają pokryty świeżą zielenią wewnętrzny podwórzec-patio.

Na raut przybyło kilkaset zaproszonych osób. W różnorodnym tłumie, co chwilę dostrzega się znaczące osobistości światowego kina. Wśród zagranicznych aktorek szczególną urodą wyróżnia się czarnoskóra piękność z Senegalu - Tabara Ndiaye, wchodząca w skład jury konkursu filmów fabularnych. Jej posagową figurę spowija lekka brązowa szata. Włosy ma Tabara Ndiaye wzorem senegalskich elegantek zaplecione w dziesiątki cienkich warkoczyków, kunsztownie upiętych nad uszami.

Mieszają się języki: angielski, rosyjski, hiszpański, francuski, ale też z każdego prawie kąta dobiegają strzępy rozmów polskich. Oto Krzysztof Zanussi, obok niego bohater dzisiejszego wieczoru Krzysztof Kieślowski, dalej Jerzy Stuhr odtwarzający w „Amatorze” postać głównego bohatera, Daniel Olbrychski, Barbara Brylska w czarnym połyskującym kombinezonie, Jerzy Kawalerowicz, dyrektor Instytutu Kultury Polskiej - Jerzy Kossak, reżyser Bohdan Poręba, prezes Koła Młodych przy Stowarzyszeniu Filmowców Polskich - reżyser Janusz Kijowski, który właśnie niedawno ukończył, swój debiut fabularny „Kung-fug”...

Upływają dwie godziny: czas spotkań ludzi z różnych kontynentów, wymiany myśli i poglądów, odnawiania starych i nawiązywania nowych znajomości, utrwalania „dobrosąsiedzkich” kontaktów.

Jak wypadnie dzisiaj wieczorem „Amator”? Jeżeli spotka się z pozytywną oceną, 700 dziennikarzy z całego świata akredytowanych przy festiwalu przekaze tę wiadomość swoim agencjom; 150 przedstawicieli znanych firm dystrybucyjnych przybyłych na „film-market” - targi filmowe odbywające się przy festiwalu - zainteresuje się zakupem polskiego obrazu. Kolejny raz polskie kino przypomni o swym istnieniu... Przed czterema laty Andrzej Wajda odbierał w Moskwie Złoty Medal za „Ziemię obiecaną”; taki sam medal otrzymał wówczas film Akira Kurosawy „Dersu Uzala”. Czy uda nam się powtórzyć tamten sukces? Tegoroczna pierwsza nagroda będzie miała dodatkowy, „historyczny” wymiar: XI Festiwal Filmowy w Moskwie odbywa się wszak w 60 rocznicę narodzin kinematografii radzieckiej, a sam festiwal wkracza właśnie w swoje trzecie dziesięciolecie istnienia...

Festiwal został otwarty 14 sierpnia, o godzinie 18-ej. Na wstępie przemówił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XI MFF, prezes przedsiębiorstwa „Goskino”, F. Jermasz; odczytano list nadesłany przez Leonida Breżniewa. Przywódca radziecki podkreśla w nim głęboką potrzebę, znaczenie i rolę kina we współczesnym świecie, jego możliwości w propagowaniu pokoju, zapobiegania wojnie, zbliżeniu między narodami, kształtowaniu świadomości społecznej... Pokazy filmowe zainaugurowała projekcja niedokończonego kiedyś przez Sergiusza Eisensteina „Que viva Mexico!” zmontowanego niedawno przez radzieckich filmowców z taśm spoczywających przez szereg lat w archiwach amerykańskich. 15 sierpnia we wczesnych godzinach popołudniowych rozpoczęły się przeglądy konkursowe. Od tej pory 14-osobowe jury pod przewodnictwem radzieckiego reżysera Stanisława Rostockiego feruje wyroki.

Wśród jurorów wybitni reżyserzy: Otokar Vavra z Czechosłowacji, Jerzy Kawalerowicz z Polaki, Giuseppe de Santis z Włoch, Christian-Jaque i Francji, Andrzej

Michałkow-Konczalowski a ZSRR. Jest także, tradycyjnie, odrębne jury międzynarodowej nagrody FIPRESCI i w nim zasiada jeszcze jeden Polak, red. Czesław Dondziłło z tygodnika „Film”.

Pokaz „Amatora” Krzysztofa Kieślowskiego przewidziany został na 17 sierpnia o godzinie 19.30. Na festiwalowej „giełdzie” ta data i godzina liczą się jako bardzo korzystne: jury oraz publiczność nie są jeszcze zmęczone wielką liczbą obejrzanych filmów, pokaz idzie, jako „pierwszy wieczorny”; po przerwie popołudniowej widzowie są wypoczęci, można liczyć na stuprocentową frekwencję.

Na kilkanaście minut przed rozpoczęciem seansu tkwimy już w zapelniającej się sali projekcyjnej: Wielkiej Sali Koncertowej (3000 miejsc) znajdującej się w hotelu „Rossija”. W tym właśnie hotelu są kwatery uczestników festiwalu i tutaj odbywa się większość przeglądów konkursowych. „Rossija” jest wymarzonym miejscem dla tego rodzaju imprez. Usytuowana w samym sercu Moskwy, naprzeciwko Kremla, na terenie całego starego podgrodzia moskiewskiego zwanego Zariadiem, zamyka perspektywę Placu Czerwonego. Jedenastopiętrowy, kolosalny czworobok hotelu może pomieścić w swoich 3200 pokojach 6 000 gości.

Godzina 19.30. Rozlega się się sygnał festiwalu.

Uważamyje towarzyszczi, damy i gaspada, razieszitit pieridstawit siebie polskoju dieligacju... Delegacji polskiej przewodniczy wiceminister kultury i sztuki Antoni Juniewicz, stają obok niego Barbara Brylska, Daniel Olbrychski, Bohdan Poręba, operator Bogusław Lambach... Gorące brawa zbiera reżyser stojącego do konkursu „Amatora” Krzysztof Kieślowski, a szczególnie rześiste - Krzysztof Zanussi, cieszący się wśród festiwalowych gości ogromnym uznaniem, zaś przez dziennikarzy bezustannie nagabywany o udzielenie wywiadu.

Rozpoczyna się projekcja. Prawie od samego początku czuje się, że film „chwycił”. Ten komedio-dramat o młodym zaopatrzeniowcu z prowincjonalnego zakładu przemysłowego, dojrzewającym wewnątrznie pod wpływem swojego dość przypadkowo wynikłego hobby - kręcenia amatorskich filmów, z wszystkimi urokami i ciemnymi stronami tego rodzaju działalności, aż po konflikty z przełożonymi i rozbicie życia osobistego, wyraźnie przemawia do widowni. Podoba się lekkość prowadzenia kamery, klarowność narracji, no i gra Jerzego Stuhra, który od razu wyrasta na jednego z najlepszych aktorów festiwalu. Liczne śmiechy i brawa w czasie projekcji, aplauz profesjonalnej, międzynarodowej widowni...

W dziesięć dni później miał zapaść werdykt jury: Złoty Medal dla „Amatora”! I jeszcze: nagroda FIPRESCI dla „Amatora”!

Następnego dnia rano, w sobotę 18 sierpnia, w sali konferencyjnej hotelu „Rossija”, spotkanie dziennikarzy z polską delegacją i ekipą realizatorską „Amatora”. Przybyli liczni przedstawiciele pism z Zachodu i Wschodu akredytowani w Moskwie. Konferencja prasowa przekształca się w dyskusję na temat polskiego kina, jego tendencji i problemów, jakie podejmuje. Krzysztof Kieślowski mówi między innymi o zjawisku „młodego polskiego kina”, o młodej formacji polskich reżyserów, o ich zaangażowania w aktualne problemy kraju i świata. Odpowiadają na pytania Jerzy Stuhr i Daniel Olbrychski. Głos zabiera również minister Junkiewicz.

W niedzielę, 19 sierpnia, kolejny „polski akcent festiwalu”: w sekcji informacyjnej pokazywany jest polski film „Baryszni iż Wilko” czyli... „Panny z Wilka” Andrzeja Wajdy. Film doskonały i taka też jest opinia radzieckiej publiczności, która mimo wczesnej godziny projekcji (9.30 rano) wypełnia po brzegi salę. Rozmawiam później na temat polskiego kina z poznanym w Moskwie studentem wydziału scenariopisarstwa wyższej szkoły filmowej, słynnego WGiK-u: wyraża się o polskich osiągnięciach filmowych z wielkim szacunkiem. On i jego koledzy cenią szczególnie Wajdę i Zanussiego, bardzo podobają im się filmy Marka Piwowskiego; z twórczością Kieślowskiego spotykają się po raz pierwszy.

Ogromną popularnością cieszy się wśród radzieckich widzów Barbara Brylska. Znana u nas przede wszystkim z „Faraona” Jerzego Kawalerowicza i „Albumu polskiego” Jana Rybkowskiego, Brylska, często kręcąc za granicą, wystąpiła m.in. w trzech filmach radzieckich. Przypadła do serca publiczności rolami w „Miastach i latach” Aleksandra Zarchiego i w „Ironii losu”. W 1977 roku osiągnęła kolejny sukces stając się (rzecz bardzo rzadka dla aktora zagranicznego) laureatką Nagrody Państwowej przyznawanej w ZSRR za wybitne osiągnięcia artystyczne. Pisze o tym, i wiele więcej jeszcze dobrego na temat Barbary Brylskiej, Walentin Michalkowicz w 8 numerze „Sputnika kinofestiwału”. W dwa dni później, w „Sputniku” sylwetka Jerzego Kawalerowicza: „Ogólnoludzki aspekt twórczości Kawalerowicza - stwierdza m.in. autor artykułu - wynika z jego zadziwiającej umiejętności analizowania najdelikatniejszych drgnień duszy ludzkiej.”

W kolejnym numerze festiwalowej gazety, kolorowe zdjęcia młodych polskich aktorów: Grażyny Barszczewskiej, Joanny Szczepkowskiej oraz Karola Strasburgera a przede wszystkim duży wywiad Anny Kargalickiej z Danielem Olbrychskim. Pada między innymi pytanie: „Czy może Pan powiedzieć, który z radzieckich filmów wywarł na Panu szczególne wrażenie?”

- Oczywiście był nie jeden taki film (...) Wśród nich - „Kalina czerwona” Wasilija Szukszyna i pokazana tam scena spotkania bohatera z matką. Nie wiem, ile razy będę jeszcze ten film oglądał, ale wiem też na pewno, że zawsze będę nim głęboko poruszony, aż do łez.

Uważam, że tylko radzieckie filmy potrafią oddziaływać tak szczególnie emocjonalnie na widza (...)

Tyle pokrótce o polskich akcentach moskiewskiego festiwalu, akcentach mocnych i liczących się bardzo wysoko.

O innych wrażeniach z Moskwy - w następnej korespondencji.

Pierwodruk: „Kamena”, 1979, nr 20, s. 6-7.